Rok II Tarnów, dnia 11 marca 1934 Nr. 10

NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów — ul. Piłsudskiego L. 9

Prenumerata wynosi:	Konto P. K. O. Nr. 404.750	Redakcja przyjmuje ogłoszenia firm katolickich.
Rocznie z przesyłką . . 5·— Zł	TELEFON Nr. 441	Ceny ogłoszeń:
Półrocznie „ . 3·— Zł	Redakcja otwarta codziennie od 16 — 18	1/16 stronicy . . . . 10·— Zł
Cena egzemplarza 10 gr	Administracja od 9 — 12 i od 15 — 18	1/8 „ . . . . 20·— Zł
		1/4 „ . . . . 40·— Zł
		1/2 „ . . . . 75· Zł
		Cała stronica . . . . . . 120·— Zł
		Inne wymiary według umowy.



Przed śniadaniem w Szkole Powszechnej im. M. Konopnickiej w Tarnowie

Wspólny List pasterski XX. Biskupów całej Polski

(Dokończenie)

III. Na trzeciem miejscu przemówić musimy w obronie rodziny.

Rodzina poczyna i w Polsce niedomagać w następstwie tego światopoglądu, który, odtrącając prawo Boże, zapatruje się na rodzinę pod kątem widzenia indywidualnego użycia, bez względu na zasady etyczne, na społeczne zadania i dobro ogólne. Już socjalizm wprowadził w nasze sfery robotnicze pogląd, że rodziną nie rządzą wyższe prawa a jest ona instytucją dla wygody i zadowolenia małżonków. Zasadę tak pojętego szczęścia osobistego w małżeństwie szerzą dzisiaj w kraju te koła, które się wprawdzie liberalizmu wyrzekają, ale przejęły po nim smutną spuściznę bezbożnej etyki społecznej. Rozbijanie rodziny stało się hasłem nie w tem znaczeniu, jakoby rodziny wogóle nie uznawało, lecz przez to, że się rodzinie odbiera wszelki sakralny charakter i że nie uznaje się żadnej normy moralnej, którąby ją obowiązywała. Małżeństwo poniża się do pojęcia instytucji, chroniącej od samotności. Stąd rozsprzęganie jego spoistości, ośmieszanie rodzin wzorowych, niezrozumienie dla katolickiego obyczaju małżeńskiego, a nawet wyszydzanie wierności małżeńskiej. To się dzieje w prasie, literaturze, teatrze, kinie, na odczytach, pogadankach i zebraniach a nawet w humorystycznych kącikach pism, uchodzących za poważne.

Nic dziwnego, że przy obecnej nędzy i przy

pewnem stępieniu poczucia moralnego, o którem już wspomnieliśmy, rodzinie zagraża rozkład. Obok ucieczki od małżeństwa stwierdzić można groźniejszą ucieczkę od obowiązków małżeńskich i rodzinnych, ucieczkę od dziecka, ucieczkę od wierności małżeńskiej i od jedności małżeństwa. Zbezcześciwszy charakter sakramentalny, którym Bóg rodzinę uświęcił, zamienia ją laicyzm w dom sromoty.

Dla nas katolików małżeństwo jest sakramentem i instytucją, będącą na służbie twórczej Opatrzności. Rodzina jest dla nas świętością, której hańbić nie wolno. Rodzina nie jest domem zabawy i uciechy, lecz powołaniem do obowiązku, do wzniosłej misji, do ofiary i trudu. Dziecko nie jest ciężarem i kłopotem, lecz radosnem dopełnieniem sakramentalnej jedności rodziny, uwiecznieniem się ojca i matki w obrazie Bożym i dziejowem odradzaniem się narodu i ludzkości.

Dlatego wzywamy was, Najmilsi, byście szacunkiem religijnym otaczali małżeństwo i rodzinę, ojcostwo i macierzyństwo, byście pielęgnowali naturalne i zdrowym narodom właściwe pragnienia i ukochanie dziecka. Kościelne prawo małżeńskie niech będzie nadal święte i nietykalne. Ofiary ponoszone dla rodziny uważajcie za najwznioślejsze, jakie w życiu spełnić można. Od takiego pojmowania rodziny niech was nie odwiodą żadne hasła przebudowy ustrojów. Pamiętajcie, że tylko te ludy przeżyją inne, które uczynią z rodziny ośrodek polityki społecznej i państwowej, a ożywiać ją będą zasadami Chrystusowemi. Bez moralności, opartej na prawach Bożych, rodzina zwyrodnieje a naród upadnie.

IV. Musimy też z obowiązku biskupiego poruszyć sprawę bardzo przykrą, mianowicie propagandę grzesznych nadużyć małżeństwa,

szerzoną pod nazwą **„świadomego macierzyństwa“**. Świadome powinno być każde macierzyństwo w tem znaczeniu, że kobieta, podejmując się czynności przyszłej matki, ma sobie zdawać sprawę z następstw tego kroku i z obowiązków, które przez to przyjmuje. Świadome macierzyństwo w myśli chrześcijańskiej, to szczera gotowość na przyjęcie dziecka, radosne powitanie jego przyjścia i zdecydowanie na ofiarę ze siebie dla jego dobra. Świadome macierzyństwo w duchu katolickim, to głębokie poczucie godności matki i jej powinności zarówno pod względem zdrowia i higjeny, jak również i nadewszystko pod względem wychowania potomstwa. Przeciw takiemu świadomemu macierzyństwu nie występujemy. Owszem zalecamy je żonom i matkom.

Natomiast napiętnować musimy świadome macierzyństwo pojmowane i praktykowane jako zapobieganie urodzinom przez niedozwolone środki. Pod nazwą świadomego macierzyństwa prowadzą pewne koła propagandę unikania macierzyństwa i dziecka. Ten ruch powinien się właściwie nazywać ruchem **„świadomej walki z macierzyństwem“** w myśl hasła **„mniej urodzin“**. Świadome macierzyństwo tak pojęte jest następstwem materjalistycznego pojmowania rodziny, o czem świadczy także nawiązywanie polskiego ruchu świadomego macierzyństwa do takiego ruchu w Sowietach. Niesłusznie uzasadnia się ten ruch hasłami higjeny, sprawiedliwości społecznej, korygowania natury a nawet dobra Państwa. W samej rzeczy jest to dążenie do uprawnienia grzechu.

Rozumiemy doskonale, że ciężkie położenie ekonomiczne utrudnia w wielkiej mierze życie rodzinne. Utrudnia, ale go nie uniemożliwia. Świadczy o tem fakt, że sfery najwięcej kryzysem dotknięte, dzięki Bogu, najwierniej trwają w katolickich tradycjach rodzinnych, a praktyka tak zwanego świadomego macierzyństwa ogarnia przedewszystkiem te koła, które prowadzą żywot wygodniejszy. Te sfery, którym zasobne warunki umożliwiały i umożliwiają wychowanie liczniejszej rodziny i zabezpieczenie jej bytu, pierwsze weszły na drogę sztucznego ograniczania potomstwa. Wynika z tego, że właściwem źródłem tego smutnego zjawiska jest lekkie pojmowanie życia, zanik norm etycznych w sumieniu współczesnem i wyzwalanie instytucji małżeństwa od obowiązków i ciężarów.

Przypominamy tu wiekopomne nauki Ojca św. Piusa XI z Encykliki o Małżeństwie chrześcijańskiem: — Wielu ośmiela się nazywać dziecko przykrym ciężarem małżeństwa i poleca wystrzegać się go starannie, nie przez uczciwą wstrzemięźliwość (która za zgodą obojga małżonków w małżeństwie jest dozwolona), lecz gwałceniem aktu naturalnego. Na te zbrodnicze czyny pozwalają sobie jedni dlatego, że sprzykrzywszy sobie dzieci, zażywać pragną rozkoszy życia bez ciężarów, inni tem się zasłaniają, że ani wstrzemięźliwości zachować, ani też potomstwem obarczać się nie mogą, już to względu na siebie, już to na małżonkę, już też na swój stan majątkowy.

Ale niema doprawdy takiej przyczyny, choćby najbardziej ważnej, któraby zdołała z naturą uzgodnić i usprawiedliwić to, co samo w sobie jest naturze przeciwne.

Nie dziw więc, że według świadectwa Pisma św. Bóg w majestacie Swoim haniebną tę zbrodnię straszliwym ścigał gniewem i niekiedy nawet karał śmiercią, jak o tem wspomina św. Augustyn: „Bezprawnie i haniebnie używa małżeństwa choć z własną żoną ten, kto unika potomstwa. Tak uczynił Onan, syn Judy i dlatego uśmiercił go Bóg“

Ponieważ od niedawna niejedni, jawnie odstępując od nauki chrześcijańskiej, przekazanej od początku i niezłomnie zachowywanej, sądzili, że w obecnych czasach inną w tym przedmiocie należy głosić naukę, dlatego Kościół katolicki, któremu sam Bóg powierzył zadanie nauczania i bronienia czystości i uczciwości obyczajów, Kościół ten, pragnąc pośród tego rozprzężenia obyczajów zachować związek małżeński czystym i od tej zakały wolnym, odzywa się przez usta nasze głośno i obwieszcza na nowo: Ktokolwiek użyje małżeństwa w ten sposób, by umyślnie udaremnić naturalną siłę rozrodczą, łamie prawo Boże, oraz prawo przyrodzone i obciąża sumienie swoje grzechem ciężkim.

W obronie grzesznego używania małżeństwa zaś przytacza się często powody urojone albo przesadne. O bezwstydnych bowiem nie chcemy wcale wspominać. Przecież dobra Matka, Kościół, zna doskonale i docenia zdrowotne względy, zagrażające życiu matki, o które tu chodzi. Któż może bez głębokiego współczucia o tem myśleć? Kogo nie ogarnia podziw najwyższy na widok matki, w bohaterskiem poświęceniu gotowej iść na niechybną nieraz śmierć, byle ocalić życie dziecka, spoczywającego pod jej sercem? Jej cierpienia, poniesione w bezwzględnem spełnieniu obowiązku naturalnego, Bóg jedynie w przebogatem zmiłowaniu Swojem będzie mógł wynagrodzić i dać doprawdy miarę nietylko natłoczoną, ale opływającą...

Wielce też wzruszają nas skargi owych małżonków, którzy srogim niedostatkiem dotknięci, z trudem ledwie dzieci wyżywić mogą.

Należy się jednak mieć na baczności, by opłakany stan majątkowy nie stał się przyczyną jeszcze bardziej opłakanych błędów. Niema bowiem takich trudności, któreby mogły znieść prawomocność przykazań Bożych, zabraniających czynów, złych ze swej natury. We wszelkich okolicznościach małżonkowie mogą zawsze za łaską Bożą, w stanie swoim żyć uczciwie i czystość małżeńską zachować bez owych niecnych występków.

Zgodnie z tą nauką katolicką, tak jasno wyłożoną przez Ojca św., przestrzegamy was najmilsi, przed niemoralnością praktyk, szerzonych przez dzisiejszy grzeszny ruch świadomego macierzyństwa i przez jego poradnie. Wolno chodzić po pomoc do poradni, które szerzą cześć dla macierzyństwa i miłość dla dziecka, uczą higjeny macierzyńskiej i walczą ze śmiertelnością niemowląt. Ta pomoc jest cenna i dla szerokich warstw potrzebna. Nie wolno korzystać z posług poradni, które uczą obchodzenia się ze środkami zapobiegawczemi i w ten sposób zanieczyszczają źródła życia wbrew prawu Bożemu i naturalnemu.

Bóg uzależnił od posłuchu dla Swego prawa szczęście ludzkości. Na losach innych narodów spostrzec możemy, że sztuczne i niedozwolone ograniczanie narodzin, zamienia je w narody starców. Przestają być narodami twórczemi i zdobywczemi. Niedołężnieją i staną się cudzym łupem. Czy Polska ma stanąć w rzędzie ludów starszych, wymierających? Ubytku spowodowanego rozluźnieniem etyki małżeńskiej nie wypełni higjena i walka ze śmiertelnością. Warunkiem przyszłości i potęgi Państwa jest zwarta rodzina, pragnienie i ukochanie dziecka, potomstwo zdrowe i duchowo świeże, wychowane pod okiem czujnych rodziców, pojmujących rodzinę jako święte zadanie i jako swoje osobiste szczęście życiowe. Laicyzm rozprzęgający rodzinę nie przysłuży się Państwu. Ono się wyprze ducha, z którego się świadome macierzyństwo zrodziło, tak jak się zdrowy człowiek opędza myślom samobójczym.

Idąc za nakazem sumienia, z prawdziwą przykrością tu zaznaczć musimy, że propaganda zasad i praktyk, niezgodnych z katolickiem pojęciem małżeństwa i rodziny, wychodzi przeważnie z Kół Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet...

V. Ostatnie niebezpieczeństwo, które pragniemy wskazać, to propaganda komunizmu.

Nie mamy tu na myśli zbliżenia politycznego, które po usunięciu przeszkód dobrego stosunku sąsiedzkiego nastąpiło między Polską a Sowietami pod względem międzynarodowego współżycia. Umacniając pokój na swej granicy wschodniej, Polska przyczynia się walnie do utwierdzenia pokoju europejskiego, którego jest szczerą i zasłużoną rzeczniczką.

Chodzi nam o co innego a mianowicie o to, że pewne zorganizowane i luźne grupy wolnomyślicielskie uprawiają już otwarcie t. zw. zbliżenie ideowe, czyli uczą myśleć po bolszewicku, szerzą bolszewicki sposób zapatrywania się na życie, na społeczność, na religję i etykę. Według nich niema w komuniźmie nic takiego, coby nas zasadniczo zrażać lub odstraszać mogło. Owszem twierdzą, że z treścią bolszewizmu możnaby się przy pewnych zastrzeżeniach i poprawkach pogodzić a nawet należałoby czemprędzej komunizm w Polsce wprowadzić, jako niezawodne lekarstwo na wszystkie niedomagania życia polskiego. — Bolszewizm, podług nich, to wyższy stopień kultury i postępu, na którym ludzkość będzie inna niż dzisiaj, bo doskonalsza, swobodna, szczęśliwa. Więc należy się wyleczyć z uprzedzeń, oswoić się z tem objawieniem ze wschodu i jak najszybciej je wprowadzić. To a nie co innego znaczy zbliżenie kulturalne, szerzone nietylko konspiracyjnie przez ajentów przewrotu światowego, ale krzewione otwarcie i publicznie przez pisma i przez legalne, znane organizacje. Przed tą propagandą komunizmu najusilniej was przestrzegamy. — Ideologję bolszewicką należy bezwzględnie odrzucić, chociażby tylko dla jej wojowniczego stosunku do Boga, religji i dla sprzecznej z prawem Bożem i naturalnem etyki ogólnej, społecznej i rodzinnej. Komunizm żadnego narodu nie uszczęśliwi, bo jest w swych założeniach niezgodny z naturą ludzką. A chociaż mógł dokonać niejednego dzieła w dziedzinie techniki, to zawsze pozostanie jego hańbą, że znaczył swój pochód niesłychanym terorem i nieopisanemi bezeceństwami. Komunizm jest w dalszym ciągu najgroźniejszem niebezpieczeństwem dla kultury świata i normalnego rozwoju ludzkości. Bolszewizm pozostaje nadal zarazą, przed którą chronić się powinny państwa i narody. Cokolwiek w niniejszym liście pisaliśmy — o walce z wiarą i Kościołem, o groźnych przewrotach w dziedzinie moralnej, o zagładzie życia rodzinnego, o niszczeniu źródeł życia narodów, — wszystko to stanowi osnowę bolszewizmu i zostało w Sowietach przeprowadzone do ostatnich granic. To też ubolewamy nad tem, że w niektórych organizacjach wpaja się w młode umysły i serca kierunki radykalne i antykościelne, które i pod względem religijnym i obyczajowym są jakby przedszkolem bolszewizmu. Co gorsza, stwierdzić musimy, że na stanowisku komunistycznem stanęło stowarzyszenie pod nazwą „Legjonu Młodych“. — Mimo przeciwnych oświadczeń odrzuca on chrześcijaństwo. Zwalcza Kościół. Miota oszczerstwa na Stolicę św. i na organizacje katolickie. Żąda rozdziału i walki Państwa z Kościołem. Odrzuca katolickie mormy etyczne a godzi się na bolszewicką moralność i na bolszewicką etykę społeczną. Propaguie wolną miłość i napiętnowane przez Kościół pojęcie małżeństwa. — Temi zasadami są wypełnione publikacje, referaty „Legjonu Młodych“. Jest to tem groźniejsze, że z „Legjonu Młodych“ dobiera się instruktorów dla „Straży Przedniej“, rekrutującej się z uczniów szkół średnich.

Potępiając to zasadniczo wrogie stanowisko Legjonu Młodych wobec nauki i etyki chrześcijańskiej, wyrażamy nadzieję, że lepsza część tego zespołu spowoduje w nim zmianę kierunku ideowego. Jeżeli to nie nastąpi i jeżeli w pismach i wykładach w dalszym ciągu trwać będzie dotychczasowe nastawienie antykatolickie i komunistyczne, trzeba będzie uważać Legjon Młodych za stowarzyszenie potępione przez Kościół w myśl prawa kanonicznego.

Najmilsi!

Nie możemy w liście pasterskim omówić wszystkich braków i potrzeb dzisiejszego życia. Podaliśmy wam kilka uwag i wskazań, na które czekaliście. Streszczamy je w tej myśli, że Polska musi pozostać chrześcijańską, nie może i nie powinna stać się wolnomyślną, bezbożniczą, bolszewicką.

Życie polskie może się rozmaicie układać pod względem spółczesnych ustrojów, ale duch jego musi być Chrystusowy. Więc nie wolno obniżać ideałów chrześcijańskich. Nie wolno rezygnować z prawdy katolickiej. Nie wolno czynić ustępstw w tem, co jest prawem Bożem. Natomiast ducha chrześcijańskiego należy pogłębiać, bo chrześcijaństwo płytkie i niekonsekwentne powoduje klęski, traci moc zdobywczą i nie kształtuje ducha czasów.

Niebawem rozpoczną się w kraju obchody Roku Jubileuszowego Zbawienia świata. Ta tajemnica wiary powinna zająć nasze myśli i owładnąć dusze. W jej blaskach odbudujemy w swem życiu to chrześcijaństwo nadprzyrodzone, które wyrosło z Krwi Zbawicielowej. W oświetleniu tego największego w dziejach ludzkich wydarzenia szukajmy rozwiązania zarówno własnych trudności duchowych jak i zagadnień religijnych i etycznych, które stanowią ośrodek współczesnych dążeń i zmagań. Z Chrystusowego testamentu wysnujmy wnioski, jak przez wielkoduszne apostolstwo w życiu polskiem „kierować nogi nasze na drogę **pokoju“ Chrystusowego w Królestwie Chrystusowem.**

Ewangelja
na 4-tą niedzielę Postu

(Jan 6).

Onego czasu odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberjackie. I szła za Nim rzesza wielka, gdyż widzieli znaki, które czynił nad tymi, którzy chorowali. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami Swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: „Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli?“ A mówił to, kusząc go, bo sam wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: „Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął“. Mówi Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: „Jest tu jedno pacholę, co ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, ale cóż to jest na tak wielu?“ Rzekł tedy Jezus: „Każcie ludziom usiąść“. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie około pięciu tysięcy. Wziął tedy Jezus chleby, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, także i ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom Swoim: „Zbierzcie, które zbyły ułomki, aby nie zginęły“. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, którzy jedli. Oni tedy ludzie, ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili, iż ten jest prawdziwie prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus, poznawszy, iż mieli przyjść, aby Go pojmali i uczynili królem, odszedł sam jeden na górę.

* * *

„A była blisko Pascha...“ My też coraz bardziej zbliżamy się do Wielkanocy — nasza Pascha jest również blisko. W Ewangelji słyszymy o cudownym chlebie na pustyni i przypomina się nam zaraz jeszcze cudowniejszy chleb — ten, który się mnoży bezustannie na naszych ołtarzach i krzepi już nie ciało zgłodniałe, ale dusze ludzkie. Od czasu pamiętnej wieczerzy wielkoczwartkowej, przy której Pan Jezus poraz pierwszy rozłamał ten cudowny chleb i dał uczniom Swoim ze słowem: Bierzcie i jedzcie — to jest Ciało Moje — od tej chwili wieki już upłynęły — ale cudownego chleba eucharystycznego nigdy nie brakuje. Kościół ciągle podaje ludziom Ciało Pańskie na pokrzepienie ich dusz i każdemu przyjmującemu mówi: Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa niech strzeże duszy twojej na żywot wieczny...

W czasie wielkanocnym, jaki obecnie przeżywamy, wszystkich zaprasza Kościół do Komunji św. — tj. do zjednoczenia się z Chrystusem, który jest wśród nas pod osłoną chleba. Mało powiedziałem zaprasza... wyraźnem przykazaniem przymusza swoich wiernych, by koniecznie zbliżyli się do Stołu Pańskiego i posilili swoje dusze Bożem Ciałem. I nie miejcie za złe Kościołowi, że tak stanowczo wymaga od nas przyjęcia Komunji św. Naśladuje Chrystusa samego, który również stanowczo domaga się od ludzi przyjmowania Komunji św. „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeślibyście nie jedli Ciała Syna Człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie“. (Jan 6,54).

Musimy się pokrzepiać Ciałem i Krwią Chrystusa — i to często — bo inaczej zmarnieją nasze dusze, nie wytrwają w wiernej służbie Bożej, utracą przyjacielstwo z Bogiem i Jego łaskę, wpadną w rozmaite nałogi grzeszne, zobojętnieją religijnie, osłabną w życiu chrześcijańskiem...

Musimy się pokrzepiać Ciałem Chrystusowem, zwłaszcza w obecnych czasach, w których nieraz tyle złego przykładu wokoło nas, a brud grzechowy i niewiara chce zupełnie usunąć z dusz naszych Boga i myśl o wieczności...

Musimy się zbliżać do Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, bo nam przecież jest ciężko i smutno nieraz; może rozpacz nawet wgryza się w serce nasze — a w Komunji św. Pan Jezus do nas przychodzi, który mówił: Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście — a Ja was pokrzepię...

Musimy przyjmować Komunję św. — i to wszyscy — dzieci, młodzież, dorośli, prości ludzie i wykształceni, niewiasty i mężczyźni. Ewangelja, gdy opisuje cudowne nakarmienie ludzi na pustyni, przedewszystkiem o mężach wspomina, nie o kobietach i dzieciach. Widać z tego, że mężczyzn było najwięcej przy spożywaniu tego cudownie rozmnożonego chleba. Pierwszą Komunję świętą na świecie przyjęli również mężczyźni — uczniowie Pana Jezusa. Nie widzicie w tem — drodzy mężowie — wskazówki i upomnienia dla siebie?... Czyż wy mniej narażeni jesteście na pokusy do grzechu? Czyż wy nie potrzebujecie pokrzepienia i siły do życia chrześcijańskiego? Czyż wam nie potrzeba radości wewnętrznej do znoszenia trudów i krzyżów życia codziennego? Gdzież to wszystko — i inne jeszcze łaski — znajdziecie, jeżli będziecie zdala od Ołtarza, w którym Pan Jezus przebywa... i zaprasza do Siebie:

„Przyjdźcie do Mnie wszyscy — głos z przy-
[bytku woła —
We Mnie, źródło szczęścia, ja orzeźwię was,
I ocierać będę pot płynący z czoła,
I ziemskiego znoju osłodzę wam czas...
O pójdźmy wszyscy...“

P.

Z książęcego tronu za klasztorną kratę

„Wśród życia świątobliwego i pełnego poświęcenia dla dobra kraju i ludu zeszło Bł. Kindze 40 lat na polskiej ziemi. Lud cały czcił i wielbił swoją księżnę, powtarzając z bijącem sercem —: „To święta Pani, to matka ludu!"

Aż tu w roku 1279 — wśród szarych dni grudniowych — gruchnęła żałobna wieść po kraju: „Książe Bolesław nie żyje!"...

Rozbrzmiały smutno dzwony z wież polskich kościołów, wtórując boleści serc poddanych.

Niema już króla!...

Co będzie w przyszłości?...

Trwoga, strach o niepewne jutro zapanował w umysłach Polaków... Bo oto idą — przy dzwięku pogrzebowego śpiewu duchowieństwa — za trumną księcia Bolesława, idą tłumnie — zasmuceni, rozmodleni, oddają królowi ostatni hołd.

Kto teraz będzie rządził nami?... Pytają w trwodze.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Zawiodły nadzieje pokładane w królowej Kindze...

Oto idzie tuż za trumną, złamana bólem serdecznym, ale nie w szatach królewskich... jeno zakonnych. Gruby habit zakonu Klarysek odziewa jej ciało.

Stracił biedny naród panią i królowę. Kinga postanowiła nieodwołalnie wstąpić do klasztoru SS. Klarysek w Starym Sączu. Przestanie być królową i panią Polaków, będzie poddanką króla



Chór zakonny w Klasztorze Bł. Kingi w St. Sączu.

polskiego, ale matką narodu polskiego zostanie zawsze.

Z naszej parafji

Misje (c. d.)

Zaczęły się nauki, nabożeństwa, spowiedzi, Komunja św. generalna. — Nie sposób opisać to, wyliczać tematy kazań, uchwycić wszystkie wrażenia, jakich doznawałem ja a także cała parafja i wierni z parafij sąsiednich. Tłumy przewalały się ulicami, to wystawały pod kościołem, odpoczywając po ciągłym ścisku w kościele, ale najczęściej ślęczały godzinami przy konfesjonałach, na stopniach ołtarzy, po kątach — rozmodlone, skupione, zamyślone nad sobą, nad swojem życiem. Gdyby chciało się opisać wrażenia z misyj, należałoby otworzyć każde serce, bo nie na zewnątrz, a w głębiach utajonych duszy dokonywały się prawdziwe wrażenia, odgrywały się prawdziwe walki i łamały się twarde lody, spływały zastarzałe grzechy. Te jednak wrażenia zostaną tajemnicą poszczególnych dusz. Ale kilka ciekawych i pięknych zdarzeń opowiedział mi w czasie misyj ks. Proboszcz, a kilka sam zauważyłem i jeszcze dzisiaj stoją mi żywo w pamięci.

Jedno łamanie się dusz i jednanie się z Bogiem dokonywało się w kościele, drugie po domach i na plebanji. Po domach, bo zanim się domownicy i sąsiedzi poczęli jednać z Bogiem, padali sobie w ramiona w domu zwaśnieni, zagniewani proceśnicy i podawali sobie ręce do zgody. Myślę, że już nie Anioł śmierci, jak w Starym Zakonie, ale Anioł zbawienia szedł po parafji i wnosił do dusz i do domów pokój, radość, zbawienie.

Na plebanji zaś dokonywały się jednania, przez długie lata zagniewanych sąsiadów, zwaśnionych małżonków. Stąd szły kartki po takich, którzy choć bardzo rzadko, namyślali się jeszcze, czy wziąć udział w misjach lub którzy życiem dotąd dawali zgorszenie a nijak nie chcieli zgorszenia nawet w czasie misyj naprawić.

Ciekawy był jeden szczegół z tego jednania się sąsiadów. Chodziło o krzyż misyjny. Przecież niepodobna, aby na krzyż misyjny trzeba było kupować drzewo z lasu. Więc zapowiedział ks. Proboszcz, żeby ktoś z parafjan zgłosił się i ofiarował drzewo na krzyż. Zgłosiło się trzech. Jeden starzec zgrzybiały. Od lat długich miał nieporozumienie z sąsiadem o dęba w miedzy. Jeden i drugi przeszkadzali sobie wzajemnie i nie obcinali dęba, a on rósł jak na złość okazały i wysoki. Przychodzi więc i ofiaruje tego dęba na misje. Był on przedmiotem obrazy Boskiej między nami, powiada, niech nas pogodzi i niech głosi chwałę Bożą. Migiem zeszli się inni sąsiedzi, dęba wyko-

Oświadcza serdecznie: „Polacy! zagrzebana w murach klasztornych, we dnie i w nocy będę się modlić za wami, błagać i prosić Boga, aby wam błogosławił; aby to imię Polaka, cnotą i chwałą napiętnowane, po całym rozbrzmiewało świecie; aby cześć Boga i Bogarodzicy kwitła zawsze w sercach waszych, aby jedność, zgoda, miłość i porządek panował wszędzie: w sercach waszych, domach waszych, miastach i wioskach, zamkach i lepiankach waszych! Żegnam was i proszę, trwajcie zawsze przy Bogu, a zbierzemy się wszyscy w tej drugiej, wiecznej Ojczyźnie naszej, w domu Ojca naszego.“

I wnet potem zamknęła się nazawsze furta klasztoru staro-sandeckiego za Bł. Kingą. Za nią została rodzinna ziemia węgierska Kingi, pożegnana ostatni raz wzrokiem i znakiem krzyża św., została ziemia polska, grób tylu pamiątek drogich jej sercu, zostały kościoły i szpitale, wyposażone ostatniemi klejnotami... Do klasztoru wzięła Kinga miłość serdeczną do Chrystusa i krzyż Jego — wyryty głęboko w sercu.

Rozpoczyna się nowe życie Bł. Kingi — życie już dawno przez nią umiłowane, w ciasnej, ubogiej celce, w grubym habicie, przykrywającym ostrą włosiennicę, życie pełne wspaniałych zwycięstw na drodze do doskonałości. Kochała Boga całem sercem; dla tej miłości była niewyczerpana w pomysłach, w wyszukiwaniu umartwień, by Go uwielbić i wynagrodzić Zbawicielowi Jego cierpienia dla nas...

Dawna królowa, której rozkazów słuchał kraj cały, była wzorem posłuszeństwa i pokory, zawsze gotowa do najniższych prac w klasztorze, zapominająca o sobie zupełnie! Mogła zupełnie słusznie powiedzieć za Św. Pawłem: „Żyję — już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.“

Wychowanie

Potrzeba wzoru.

Żyjemy w czasach, dla wychowania bardzo trudnych i coraz trudniejszych. Zło wciska się w każdą szczelinę, zdaje się, że jakieś jego mikroby niedostrzegalne unoszą się w powietrzu, udzielając się otoczeniu.

Dziecko wychowuje się w tej atmosferze a w niem kiełkują już od wczesnego dziecięctwa zarodki dobra i zła. Zadaniem wychowania jest, umacniać dobre i rozwijać a zwalczać i niszczyć złe pierwiastki.

Ponieważ w dzisiejszych czasach przejawy zła coraz wyraźniej i jaskrawiej występują i wszystko zdaje się sprzyjać ich rozwojowi, staje przed wychowawcami obowiązek — by dziecko na złe wpływy uodpornić, dać mu niejako tarczę i broń do ręki.

Co ma być tą tarczą i bronią?

Zanim wprost na to pytanie odpowiemy, zastanowić się trzeba nad koniecznością wzoru, czyli ideału wychowania.

Czytamy w Piśmie św.: „Bądźcie doskonali, jako Ojciec wasz niebieski doskonały jest“.

Czy nie za wysoki ideał i wzór? Po ludzku

---

pali i dzisiaj na cmentarzu kościelnym osadzony, co miesiąc ubierany w zielone wieńce, przypomina całej parafji odbyte misje.

Ale najpiękniejszą chyba ceremonją było w czasie misji niesienie i zatknięcie tego misyjnego krzyża. Zgłosiło się do tej ceremonji 40 młodzieńców co najroślejszych i najurodniejszych. Na długo przed rozpoczęciem nabożeństwa zgromadziły się po raz ostatni masy ludności. Pokrzepieni wszyscy misjami, wyanieleni łaską Bożą, przyszli adorować krzyż, symbol miłości Bożej i pożegnać Ojców Misjonarzy. Na rynku, w obecności tysięcy wiernych, z ustawionej i pięknie ubranej mownicy przemówił gorąco O. Misjonarz do wiernych o znaczeniu krzyża misyjnego, zwrócił się do oczekujących młodzieńców i przypomniał im zaszczyt niesienia krzyża, poczem kazał ująć na krzepkie barki krzyż. Pochód wśród śpiewów pobożnych, przegradzanych muzyką, ruszył z rynku, obszedł kościół i przybliżył się do miejsca, gdzie miał stanąć krzyż misyjny. Była to uroczystość, której nie zapomnę nigdy. Ponad głowami fali ludzkiej, rozmodlonej i rozśpiewanej, widniało długie, w zielone wieńce, przetykane czerwonemi kwiatami i białemi różami ubrane drzewo krzyża. Fala ludzka przesuwała się tak powoli, że zdawało się, że w miejscu stoi, a tylko się kotłuje. Patrzyłem na młodzieńców, niosących krzyż i widziałem na ich twarzach wzruszenie. — Szli bardzo powoli, obejmowali krzepkiemi ramionami twarde, ale słodkie drzewo. Zdawało mi się, że niejeden umyślnie przytulał je do siebie, jakby chciał oprzeć słodki ciężar o swoje młodzieńcze, szlachetne serce.

A potem adoracja krzyża, kiedy najpierw kapłani, potem inteligentni, na końcu pobożny szary lud szli i całowali pobożnie święte to znamię miłości Zbawiciela.

Misjonarze odjechali, żegnani wśród szlochania całego kościoła. Przyszły dnie szare, kościół zacichł, opustoszał. — Ale wśród parafjan długo trwał duch misyj. Zauważyłem to w niedzielę. Szli do kościoła wszyscy, modlili się w skupieniu, nie wystawali pod kościołem, brali udział w nabożeństwach liczniej i pobożniej. Nawet po wsiach wykwitły przy drogach krzyże, wyciosane ręką pobożną tamtejszych mieszkańców z napisem nieraz koszlawym, błędnym, ale ze serca pobożnego płynącym: „Na pamiatkę Misyj“. Zaś przed misyjnym krzyżem odtąd gromadzą się przed nabożeństwem i po nabożeństwie wierni. Otaczają go wieńcem, całują ze czcią jego ramiona i szeptają pobożnie pacierze.

Misje, to wielka łaska Boża, to wielkie dobrodziejstwo dla parafji.

sądząc, możebyśmy gotowi byli tak sądzić gdyby nie wyraźny nakaz Boży w tym względzie i ta stara, katechizmowa prawda, że człowiek stworzony jest na podobieństwo Boże i do Niego dążyć winien. Bóg wam sam zresztą to naśladowanie ułatwił, kiedy z nieba na zienię zstąpiwszy, stał się człowiekiem, by nam ludziom wzór życia i doskonałości zostawić. Odtąd nie możemy się wymawiać, że doskonałość na wzór Boga jest dla nas niedostępna. Wiemy, jak żył, co czynił, czego unikał, co potępiał.

W Anglji wyszła niedawno książka p. t.: „Jakby Chrystus postąpił". Autor miał na celu postawić przed oczyma czytelnika nietylko zagadnienia wychowawcze, ale poszczególne trudniejsze problemy życia ludzkiego, w świetle wiary i Chrystusowego przykładu. Znając z nauki Biblji życie i działalność Chrystusa Pana, potrafimy prawie w każdej ważniejszej okoliczności wyczuć prawdę ewangeliczną i wysnuć wniosek, jakby w tym wypadku Chrystus Pan postąpił.

Na tym też najwyższym i najdoskonalszym, bo najświętszym wzorze oprzeć musimy wychowanie młodzieży. Dobre jej pierwiastki, zarody cnót, mają naszem staraniem, modlitwą i pracą, a w świetle prawd Bożych i łaski nadprzyrodzonej tak się rozwinąć, ustalić i wzmocnić, by wzięły górę nad złem w młodej duszy. Na moc złego jest moc dobrego, a to dobro musi znaleźć swój wyraz w młodzieży.

Młodzież o wysokich ideałach, z wiarą i zapałem duszy, pójdzie do walki za świętą naszą sprawę i nie spocznie, aż zatknie zwycięskie swe sztandary. Tylko trzeba sobie zdać sprawę, że tę młodzież trzeba już wcześniej w duchu Chrystusowym urabiać i od dzieciętwa do życia z wiarą zaprawiać. To będzie jej tarcza i broń, a kiedyś najchwalebniejszy czyn.

Służba Bogu i Ojczyźnie, służba karna, nieugięta i ofiarna, to najpiękniejszy plon dobrego, katolickiego i polskiego wychowania.

Każda jednostka z temi wartościami moralnemi, to pomnożenie szeregu apostołów Kościoła św., to wzmocnienie tężyzny ducha w Państwie i społeczeństwie a rękojmia szczęścia w rodzinie.

F.



Matka Boska Bolesna — rzeźba Michała Anioła

Podsłuchane

Dziwicie się, moja Kochana Józefowo, że choć los mię tłucze i bieda gniecie, zawsze się śmieję i jestem wesoła.

Powiedziałam wam kiedyś, kumo kochana, że to wszystko dlatego, że śmiech trudno sprzedać, a nawet nikt się na targu o ten towar nie pyta, ale dzisiaj zdradzę wam tajemnicę moją, bo was kumo kocham i chcę wam dodać radości, choć jest źle.

A więc ja tak robię: Gdy mi co dokuczy, dzieciska chore, groszy niema, jednem słowem mam ciężkie zmartwienie i na płacz gwałtem mi się zbiera to wtedy zamykam oczy na chwilkę, choćby na sekundę i w myśli kładę głowę pod krzyżem, pod Stopami Chrystusa... tak niziutko, przy ziemi, bom niegodna, by głowa moja tych Najświętszych Stóp dotknęła — tylko samego krzyża. I nic nie mówię wtedy. A kiedy po chwili otworzę oczy — dziw nad dziwy — ból z serca ustąpił. On pocieszył i ulżył. A kiedy mam więcej czasu, to odmawiam cząstkę Różańca o Męce P. Jezusa — bo wiem — czytałam to w jednej książeczce, że Mu to nabożeństwo jest bardzo miłe — i znowu dziwnie lekko robi mi się na sercu. Dziwnie maleją troski i kłopoty, skądś spływa spokój i siła do znoszenia ciężarów życia.

Ja wiem, że ta siła i pogoda duszy i wesołość płyną z „Drzewa łaski" i z Ran Najświętszych.

Dlatego, Kochana Józefowo, kiedy wam źle i smutno, wypróbujcie moją receptę; a przekonacie się, że Ignacowa dobrze wam doradziła.

SPRAWOZDANIE

z czynności Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Tarnowie — za rok 1933.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w Tarnowie założone zostało 10 października 1872 r. Liczy obecnie 242 członkiń, z tego 30 członkiń czynnych, których hasłem są słowa P. Jezusa: »Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych braci moich, mnieście uczynili«.

Minął rok pracy ciężkiej, wysiłków godnych podziwu, jeśli się weźmie pod uwagę niezwykle ciężkie warunki gospodarcze doby obecnej, ogólne zubożenie, bezrobocie, skrajną nędzę i głód, kalectwo i cierpienie, w przeciwstawieniu do stosunkowo szczupłej ilości pań (członków czynnych), które według słów Chrystusa Pana: »Lepiej dawać — niż brać«,

szły do swych cierpiących i potrzebujących współbraci z pociechą duchową i pomocą materjalną, gdzie tylko tego zachodziła potrzeba.

Niestrudzony w pracy dla dobra naszego Stowarzyszenia Przezacny nasz Ksiądz Dyrektor, podawał nam w swoich przepięknych naukach drogi — któremi mamy dążyć, wskazówki — któremi winniśmy się kierować, sposoby — któremi najskuteczniej trafić możemy do serc naszych biednych, by praca nasza okazała się owocną, a pieniądz, z takim niezwykłym trudem zbierany, nie poszedł na marne.

Zebrania nasze odbywały się co środę o godz. 5 popoł. w rozmownicy SS. Felicjanek, którym za tak chętnie udzielaną nam gościnę jesteśmy niezmiernie wdzięczne. Na zebraniach w nieobecności Księdza Dyrektora, odczytywane były artykuły z miesięczników: »Ruch charytatywny«, »Caritas«, »W Służbie Miłości Bliźniego« itp., traktujące o pracach charytatywnych i dające nam pewne wytyczne w tej dziedzinie.

Pracując w duchu naszego Patrona św. Wincentego à Paulo, oddawałyśmy naszą pracę oraz grosz i mienie dla ratowania bliźnich naszych. — Omawiałyśmy na zebraniach sprawy naszych biednych, zdawałyśmy sprawę z odwiedzin w ich domach, starałyśmy się wyszukiwać im pracę, łagodzić ich nędzę i braki, przez rozdawanie bonów żywnościowych, odzienia, obuwia, opłacanie komornego, ułatwianie młodzieży kończenia studjów, umieszczanie sierót i niedołężnych kalek w odpowiednich zakładach. Chorzy otaczani byli specjalną opieką. Bezpłatnej porady naszym biednym udzielał Dr Krukar, za co mu Stowarzyszenie na tem miejscu składa gorącą podziękę. Koszta lekarstw pokrywała p. Prezydentka. Do ciężko chorych sprowadzały panie Kapłanów z św. Sakramentami, umieszczały ich w szpitalach, a w wypadkach śmierci zajmowały się pogrzebami. Wiele rodzin z inteligencji wspierało Stowarzyszenie stale lub doraźnie.

Stowarzyszenie — w ramach swojej możliwości — wspiera instytucje humanitarne, jakie znajdują się na terenie naszego miasta. Zasila »Żłóbek« stałą miesięczną subwencją w wysokości 100 Zł. Popiera datkami w pieniądzach lub w naturze »Dom dla Nieuleczalnie Chorych«, Zakład SS. Albertynek, Schronisko Sług i Ochronki.

W okresie Świąt Wielkanocnych obdarowano biednych, zostających pod opieką Stowarzyszenia, »święconem«. W dn. Wniebowstąpienia Pańskiego, z okazji ingresu JE. Ks. Biskupa Dra Franciszka Lisowskiego, otrzymali biedni w Taniej Kuchni, Zakładach i Ochronkach specjalny obiad. Na święta Bożego Narodzenia urządziło Stowarzyszenie sutą »Gwiazdkę« w Ochronce św. Stanisława na Grabówce. Dzieci w liczbie 147 obdarowano ubrankami, sukienkami, koszulkami, fartuszkami i obuwiem. Panie okazały tu dużo serca i zrozumienia swego posłannictwa, bo nie szczędziły ofiar, darowując znaczną ilość odzieży na »gwiazdkę« od siebie i szyjąc własnoręcznie wszystkie sukienki itp. rzeczy. Ubranka dla chłopców uszył bezrobotny krawiec.

Uroczystość »Gwiazdki« miała w ub. roku niezwykły charakter. Obecność JE. Ks. Biskupa wśród »maluczkich« rozpromieniła twarzyczki dzieciaków wyrazem niecodziennej radości, a w sercach wszystkich obecnych pozostawiła niezatarte wspomnienie.

»Ochronka św. Józefa« ma w osobie p. Smalcowej szczególniejszą opiekunkę, która o potrzeby tejże zabiega z podziwu godną troskliwością. Stowarzyszenie przychodzi jej z pomocą, składając większe datki, a w wypadkach, gdy tego konieczność wymaga, ofiarowuje swą pomoc i pracę w urządzaniu imprez.

W ciągu całorocznej swej działalności wprowadziło Stowarzyszenie dwie inowacje, a mianowicie: »Tanią Kuchnię« i »Bloczki groszowe«.

Tania Kuchnia — pod kierownictwem pp. Działowej i Tukaczowej — prosperowała sprawnie przez miesiące: marzec, kwiecień, maj i połowę czerwca. — Została zamkniętą z powodu słabnącej frekwencji zgłaszających się na obiady, z tą jednak myślą, że otwarcie jej będzie wznowionem w najcięższym czasie, tj. na przednowku. Obie panie pracowały niestrudzenie ku zupełnemu zadowoleniu biednych, których, jak z doświadczenia wiemy — niekiedy bardzo trudno zadowolnić, a zabiegając skrzętnie o prowiant i gotówkę, zasłużyły sobie w zupełności, by im na tem miejscu podziękować gorąco za owocną i pełną poświęcenia pracę.

Bloczki groszowe zostały wprowadzone w tym celu, by żebrakom nie dawać pieniędzy, gdy pukają do drzwi naszych domów. Bloczki 2, 5 i 10 groszowe zastępują im pieniądz, mogą za pewną ich ilość nabyć w piekarniach, masarniach i sklepech kolonjalnych potrzebny prowiant. Wprowadzenie tych bloczków daje Stowarzyszeniu rękojmię, że pieniądz dany żebrakom nie idzie w ręce żydowskie i na wódkę, nadto uwalnia społeczeństwo od włóczęgów i wydrwigroszów, którym pieniądz w tej formie ofiarowany nie przypada do gustu. Książeczki, w cenie 1·05, 2·55 i 5·05 Zł za 50 sztuk, są do nabycia w aptece naprzeciw Starostwa,

Kasę Stowarzyszenia zasilały miesięczne wkładki członkiń wspierających, które są dowolne, kwoty z urządzanych imprez, jak np. ze zbiórki wielkanocnej po domach, ze zbiórki ulicznej w Wielki Piątek, z iluminacji kartkowej z okazji ingresu JE. Księdza Biskupa, z datków zebranych za krzyże, lampki i kartki w dzień Zaduszny, z akademji ku czci Chrystusa Króla, z Wenty przed Bożem Narodzeniem.

Częstemi i większemi datkami zasilali kasę Stowarzyszenia: JE. Ks. Biskup (z racji swego ingresu), Ksiądz Dyrektor, p. Skarbniczka, X. Sanguszkowa, Duchowieństwo tarnowskie, bezimienni Ofiarodawcy i Dobrodzieje.

Z wydatną pomocą w naturaljach spieszyła chętnie Księżna Pani, okoliczni XX. Proboszczowie i Obywatelstwo.

Tania Kuchnia, zasilana hojnie datkami w naturze przez Magistrat i Starostwo, była prawdziwem dobrodziejstwem dla biednych przez szereg miesięcy. Za tę wydatną pomoc Stowarzyszenie obu tym Urzędom składa specjalną podziękę.

Szatnię Stowarzyszenia zaopatrywały hojnie wszystkie członkinie i osoby nienależące do Stowarzyszenia w potrzebną bieliznę, odzież i obuwie, których to rzeczy przy dzisiejszej ogromnej nędzy zawsze było mało i jest mało!

Wszystkim PT. Ofiarodawcom i Dobrodziejom za zasilenie Stowarzyszenia naszego darami w pieniądzach i w naturze składamy w tem całorocznem naszem sprawozdaniu z głębi serca płynące »Bóg zapłać«.

Nadto podaje Stowarzyszenie do wiadomości Sympatykom naszej humanitarnej pracy, że z dniem dzisiejszym Redakcja »Naszej Sprawy« przyjmuje wszelkie datki w pieniądzach i w naturze, otwierając specjalny kącik dla PT. Ofiarodawców na łamach swego pisma.

— § —

Ponieważ Stowarzyszenie spotyka się często z tym zarzutem, że nazewnątrz zamało się daje poznać i zamało głosi, co zrobiło dobrego, pozwolimy sobie dać na to taką odpowiedź: Raz tylko do roku składamy szczegółowe sprawozdanie z całorocznej naszej działalności i jak najdokładniejsze zestawienie kasowe, gdyż cicha a owocna praca, ta odpowiada duchowi naszego Patrona, św. Wincentego à Paulo.

W tym duchu pracując, najgoręcej zapraszamy i zachęcamy do tej pracy wszystkie Panie, które w myśl ideologji Chrystusowej: »Będziesz miłował Pana Boga Twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej myśli twojej, ze wszystkich sił twoich — a bliźniego twego jak siebie samego«, czynami stwierdzić potrafią zrozumienie tego największego przykazania, jakie nam dał sam Bóg i w bliźnich swoich widząc Chrystusa, zabiegać będą jedynie o Jego chwałę!

Sprawozdanie szczegółowe w cyfrach podamy w następnym tygodniu.

PÓJDŹCIE POD KRZYŻ!

O, PÓJDŹCIE WY WSZYSCY BIEDACY NA ŚWIECIE!
O, PÓJDŹCIE WY WSZYSCY, KTÓRYCH BOLEŚĆ GNIECIE!

O, PÓJDŹCIE WY WSZYSCY, KTÓRYCH ROZPACZ TARGA!
O, PÓJDŹCIE I PATRZCIE: CZEM JEST WASZA SKARGA?

CZEM WASZA POGARDA, — GDY KTO WAS PONIŻA?
CZEM WASZE BOLEŚCI — A CZEM JEST BÓL KRZYŻA?

Z Tarnowa

Poświęcenie kapliczki na Hucie. Dnia 3 marca odbyło się uroczyste poświęcenie malusieńkiej i ubożuchnej świątyńki w najnędzniejszej dzielnicy Tarnowa na „Hucie“.

Poświęcił ten nowy przybytek Boży Ks. Biskup Ordynarjusz Dr Lisowski, który też odprawił pierwszą Mszę św. dla ukochanej biedoty. — W uroczystości wzięło udział 6 Księży, PP. Starosta Dr Doellinger, Prezydent miasta Milanicz, Pułk. Kwapniewski, Dyr. Giżbert Studnicki, Dr Waręda, Inż. Okoń, Inż. Wojewski, Kom. Wysogląd; przedstawicielki Sodalicji Pań, Rodziny Wojskowej, Z. O. P. K. i tłumnie zebrana ludność Huty.

W tej notatce kronikarskiej, ileż się mieści głębokiej i prawie wstrząsającej treści!

Ten ją tylko zrozumie i odczuje, kto zna bezgraniczną nędzę materjalną i moralną mieszkańców Huty.

Ta maleńka i uboga kapliczka będzie przybytkiem Światłości, Dobroci i Zbawienia przez Ofiarę Mszy św.

Ubodzy mieszkańcy baraków na Hucie, pozbawieni odzieży, nie uczęszczali prawie do kościoła, a nie mając podniety religijnej, odpadali od Kościoła katolickiego, jako te zwiędłe liście, wiatrem wrogich podmuchów strącane.

Gorące, arcypasterskie słowa Ks. Biskupa, zwrócone do ludności Huty, wskrzesiły w jej ziębniętych sercach utajoną iskrę wiary i zwiążą ją niechybnie z Kościołem, jako wierne i posłuszne jego dzieci.

Co niedzielę i święto będzie odprawiana Msza św. W miarę możności również i Gorzkie Żale, a nawet rekolekcje.

Duszpasterstwa na Hucie podjął się Ks. Prof. Rec, znany przyjaciel ubogich.

Kapliczka powstała z inicjatywy J. E. Ks. Biskupa Dra Lisowskiego, dzięki usilnym zabiegom PP. Adeli Sobolewskiej i Heleny Silbigerowej.

Do wyposażenia jej, prócz wspomnianych Pań, przyczynił się sam Ks. Biskup i niektórzy Księża, a także Magistrat Tarnowa, Klasztor SS. Urszulanek, oraz PP. Szlisowa, Manaczyńska, Wiśniewska, Czajkowa i Nakoneczna.

Nadto utworzył się Komitet, który ma na celu opiekę nad kapliczką i utrzymanie jej. Łaskawe datki na kapliczkę przyjmuje skarbniczka Komitetu p. Zofja Czajkowa, ul. Ks. Skargi.

Podniosła uroczystość poświęcenia nowej placówki katolickiej pozostawiła niezatarte wrażenie na uczestnikach. *H. S.*

Doroczne Walne Zebranie Chrześc. Dozorców Domowych w Tarnowie, odbyło się dnia 25/II. b. r. Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, który przyjęto bez zmian, prezes Dozorców Dom. p. Witek, zdał sprawozdanie z działalności Związku za rok ubiegły — poczem p. Smykowa, jako przewodniczaca Komisji Rewizyjnej — podała wniosek na udzielenie absolutorjum nowemu Zarządowi, co jednogłośnie uchwalono, po bardzo ożywionej dyskusji.

Następnie odczytano nowy statut „Doz. Dom.“, który w całości przyjęto.

Wybrano nowy Zarząd z prezesem p. Witkiem i wice-prezesem p. Starzykiem na czele.

Do Komisji rewiz. weszli: p. Gac, p. Smykowa, i p. Prajzner.

Ks. Patron Fortuna wygłosił referat: O miłości chrześcijańskiej w organizacji.

Wreszcie wyrażono głębokie podziękowanie J. E. Ks. Biskupowi Dr Lisowskiemu za łaskawe udzielenie sali koło Katedry na zebrania.

Okrzykiem na cześć Ojca św. i Rzeczypospolitej oraz odśpiewaniem „Boże, coś Polskę“ zakończono zebranie.

Walne Zgromadzenie Kolejowego Przysposobienia Wojskowego przy Warsztatach kolejowych w Tarnowie odbyło się dnia 23 lutego b. r. pod przewodnictwem p. Dra Michalskiego Romana.

Po wysłuchaniu sprawozdania i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano następujących członków do nowego Zarządu: Prezes: Inż. Letscher Czesław, Naczelnik Warsztatów kolej.; Wiceprezes: Bylica Józef, Naczelnik Magazynu Zasobów; Sekretarz: Kulczyk Edward, urzędnik kolej.; Skarbnik: Gąska Adolf, urzędnik kolej. Członkowie: Inż. Marszałek Józef, Kłuś Piotr, Dumański Stanisław, Kapałka Aleksander, Haber Władysław. Zastępcy: Cichy Wilhelm, Schwandroch Jan i Czajowski Piotr. Komisja rewizyjna: Stoczek Władysław, Jana Stanisław i Kwiatkowski Kazimierz. Delegaci na Zjazd: Inż. Letscher i Bylica Z ramienia Zarządu okręgowego K. P. W. byli obecni: Major Prochownik, Prezes Zarządu Okręgowego PKW. Kraków, oraz Rosiek, sekretarz ZO.

Na lecznicę dla dzieci m. Tarnowa i Żłóbek przy Lecznicy złożyli: Fabryka wyrobów chemicznych 2 kg pasty do obuwia; WP.: Władysław Wydro 4½ parówek; Żarłocki 25 zł na mleko dla dzieci; Prezes Sądu Okręgowego w Tarnowie 34 zł 65 gr na cele „Żłóbka“; Skawyra 1 zł 50 gr; N. N. 50 gr.

Wszystkim Ofiarodawcom składam „Bóg zapłać“.

Dr St. Goździewski
dyrektor

Zbiórka dla bezrobotnych w Tarnowie

Niedzielna kwesta uliczna urządzona na rzecz naszego miejscowego bezrobocia przyniosła w rezultacie 164 Zł 42 gr, na które złożyły się następujące kwoty:

1. Przy stolikach, urządzonych przez Z. P. O. K.			
a) przy kościele XX. Filipinów przez p. prof. Heilmanową uzbierano	45	Zł	— gr
b) przy Kasie Oszczędności pod kierunkiem p. dyr. Machnickiej . .	30	„	— „
c) przy cukierni p. Skolimowskiego, pod zarządem p. prof. Sobolewskiej	37	„	77 „
2. Stolik na ul. Krakowskiej, urządzony z ramienia Rodziny Policyjnej przez p. Insp. Wysoglądową przyniósł	29	„	21 „
3. Stolik przy drukarni p. Pisza z ramienia Straży Ochotniczej, prowadzony przez p. Starostkę ukwestował	13	„	49 „
4. Stolik przy kościele XX. Misjonarzy z ramienia Sodalicji Pań, urządzony przez p. Radcz. Czaplińską .	13	„	49 „
Razem . .	164	Zł	42 gr

Za udzieloną pomoc składa Miejscowy Komitet dla Bezrobocia wszystkim P. T. Paniom kwestującym i Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Ks. Dr M. Rec

Z Diecezji

Ś. p. Ks. Maciej Maryniarczyk, Szambelan Jego Świątobliwości Ojca Świętego, b. dziekan dekanatu Łąckiego, proboszcz-Jubilat w Jazowsku, ur. w r. 1848, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął pobożnie w Panu dnia 3 marca b. r. Pogrzeb odbył się 6 marca 1934 r.

Przed koronacją cudownego obrazu Matki Boskiej w Bochni. Jak już donosiliśmy, dzięki usilnym staraniom prepozyta i wicedziekana bocheńskiego, ks. prał. dra Władysława Kuca, popartym gorąco w Rzymie przez J. E. Ks. Biskupa-Ordynarjusza Franciszka Lisowskiego, Stolica św. zgodziła się na uroczystą koronację wsławionego cudami obrazu Matki Boskiej w kościele farnym w Bochni. Uroczystość koronacyjna została wyznaczona na dzień 15 sierpnia br.

Spodziewany jest udział szerokich sfer społeczeństwa katolickiego w tej manifestacji religijnej, żywo obchodzącej nietylko Bochnię i ziemię krakowską, ale całą Polskę, zawsze wierną i oddaną Marji.

Radomyśl Wielki uczcił Ojca św. w rocznicę Jego koronacji, bardzo uroczyście. Rano odprawiono nabożeństwo z kazaniem; rzesze wiernych przystąpiły do Komunji świętej; śpiewały zjednoczone chóry Stowarzyszeń Młodzieży. Po południu odbyła się piękna akademja z następującym programem: Słowo wstępne wygłosił ks. Proboszcz, deklamacje i chóry wykonały chóry SMP. M. i Ż. Odśpiewano hymn papieski i inne pieśni. Zakończono częścią wesołą. Całością kierował ks. Patron przy pomocy dzielnych druhów i druchen.

Ocieka. Przeżyliśmy w tutejszej parafji kilka podniosłych dni. Na uczczenie 1900 letniego jubileuszu śmierci Zbawiciela odbyły się u nas misje św. od 17—23 lutego b. r., prowadzone przez O. O. Redemptorystów z Tuchowa.

Misje rozpoczęto uroczystem wprowadzeniem O. O. Misjonarzy do kościoła, gdzie po odśpiewaniu hymnu do Ducha św., przemówił miejscowy ks. Proboszcz, oddając w ich ręce zarząd parafji na czas misyj św.

Zainteresowanie misjami było ogromne, o czem świadczy z dnia na dzień potęgujący się napływ ludności nie tylko z naszej ale i z sąsiednich parafij, słuchającej z zapartym oddechem natchnionych Misjonarzy, z których ust płynęły głębokie nauki o prawdach wiecznych i przepiękne nauki stanowe.

Komunij św. generalnych było pięć, ogółem (na 2.389 parafjan) rozdano 4.500 komunikantów.

Pod koniec misyj ofiarowano całą parafję opiece Matki Najśw. Wzruszającą była chwila poświęcenia Krzyża misyjnego, ubranego kwiatami, który wśród uroczystej procesji nieśli młodzieńcy na swych ramionach na miejsce, gdzie został postawiony.

Misje zakończono procesją z Najśw. Sakramentem naokoło kościoła i uroczystem Te Deum.

Na długo nie zapomnimy i będziemy te dni chować we wdzięcznej pamięci.

Dziękujemy przedewszystkiem Najprzewielebniejszemu naszemu Ks. Biskupowi Ordynarjuszowi za błogosławieństwo arcypasterskie nam łaskawie przysłane.

Pan Bóg sam niech zapłaci Czcigodnym O. O. Misjonarzom, O. Rektorowi K. Szrantowi i O. Fr. Świątkowi za Ich ogromne trudy w głoszeniu nauk i słuchaniu spowiedzi, a my głęboką wdzięczność w sercach naszych zachowamy dla Nich.

Również dziękujemy wszystkim P. T. Kapłanom, którzy tak licznie ku naszej posłudze duchownej przybyli i przez 6 dni słuchali Spowiedzi św.

Parafjanie.

Brzeziny k/Ropczyc. Bardzo nam droga kochana gazetka, bo i my możemy w niej opowiedzieć »nasze sprawy«. Nasza parafja nie próżnuje! Pomimo ogólnej biedy i kryzysu, który dotkliwie daje nam się odczuwać, parafjanie tutejsi poprawili i rozszerzyli kościół, który był bardzo mały i groził zawaleniem. I chociaż ciężkie czasy, nie brakło ludzi ofiarnych, którzy nietylko uchwaloną konkurencję dali, ale jeszcze znaczną nadwyżkę. Przyczyniła się też znaczną ofiarą Pani Rynczarska z Poczty, dając gotówkę i posadzkę parkietową w prezbiterjum. Jakże teraz chętnie idzie każdy do kościoła, gdzie może swobodnie uklęknąć, pomodlić się i nikt mu nie przeszkadza wynurzyć swoje serce u stóp Jezusa. Panu Bogu niech będą zato dzięki i chwała ale też i naszemu Czcigodnemu Ks. Proboszczowi, który swoją silną wolą i energją pokonał wszystkie przeszkody i doprowadził dzieło do końca.

Nagoszyn. Od jakiegoś czasu kręcą się po naszej parafji i okolicznych wioskach, wysłańcy sekty Badaczy Pisma św., sprzedając swe książki i rozdając ulotki, pełne nienawiści do Kościoła i Ojca św. Książki tanie, o ponętnych tytułach, zajdują nabywców, a ulotki z ciekawością czyta młodzież zwłaszcza ta, co od kościoła księdza stroni. W samym Nagoszynie parafjanie przepędzili bezbożnych agitatorów, ale cóż z tego, kiedy opiekę znaleźli u jawnych wrogów kościoła. Naczelnicy gmin, mimo dobrych chęci nie mogą przeszkodzić tej odszczepieńczej agitacji, bo wysłannicy Badaczy wykazują się pozwoleniem Ministr. Spraw Wewn. na sprzedaż swych pism, to też zwracanie się o pomoc do Policji, skutku nie odnosi.

D. R. Czy tylko to pozwolenie jest prawdziwe? Jeśli tak, należałoby wnieść do Ministerstwa odpowiednie sprawozdanie i prosić o wycofanie danego upoważnienia. Narazie zastosować metodę mieszkańców Nagoszyna.

Dobra. Podobnie, jak w innych parafjach, odprawiono sumę na intencję Ojca św. — a po południu urządzono Akademję, w czasie której przemówił prezes Akcji Katolickiej p. G. Chądzyński. Prelegent stwierdził, że rządy Ojca św. Piusa XI. wypadły na okres bardzo ciężki, zwany przez pisarzy okresem niepokoju religijnego albo czasem zazartej walki, „dwóch światów“ mianowicie religji z bezbożnictwem.

Ojciec św. stanął wobec tych zmagań duchowych ludzkości, nie jako obojętny na stan swej owczarni pasterz, ale jako troskliwy ojciec i jako śmiały wódz. Odnowienie religijne oddał w ręce stworzonego przez siebie dzieła, zwanego Akcją Katolicką.

Ucisku Kościoła w niepodległej Polsce niema, a jednak nikt nie zaprzeczy, że praca podziemna, dążąca do podkopania wiary jest, i że duch antyreligijny i antykatolicki usiłuje i u nas zapuścić

korzenie i że zachodzi wskutek tego potrzeba, stać czujnie na straży, bronić i siebie i wiary świętej.

Chór S. M. P. odśpiewał hymn papieski, pod kierownictwem p. Dyr. Rychlickiego, nadto wygłoszono wiersze: Z Watykanu, Polscy pielgrzymi i Pochodnie Nerona.

Zaznaczyć należy, że S. M. P. M. i Ż. chlubnie pracują pod względem moralnym i gospodarczym, czego dowodem jest założenie przez S. M. P. M. 2 szkółek sadowniczych, bibljoteki liczącej 1000 książek, radjo, pasieki liczącej 15 uli, a w S. M. P. Ż. kurs szycia, gospodarstwadomowego i zakupienie maszyny trykotarskiej.

W dalszej pracy: Szczęść Boże.

Z Polski

Senat uchwalił budżet Państwa na r. 1934/5.

Obniżenie diet poselskich w Sejmie śląskim. Na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu śląskiego uchwalono na wniosek pos. Witczaka obniżyć o 7% diety posłów Sejmu śląskiego, oraz pochodzących z wyborów członków Rady wojewódzkiej. Uzyskane tą drogą oszczędności w kwocie 44.500 zł. przeznaczone będą na zapomogi dla najbiedniejszej ludności. Komisja budżetowa uchwaliła następnie dotację w wysokości 55.000 zł. na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie.

W Warszawie stwierdzono rzadki wypadek trądu, choroby zaraźliwej z krajów gorących. Klinika Uniwersytetu warszawskiego orzekła, że w naszym klimacie trąd nie jest chorobą zakaźną i wypuszczono chorego na wolność.

Katastrofa lotnicza pod Grójcem. Na polach pod Grójcem spadły dwa samoloty wojskowe. Lotnicy uratowali się na spadochronach.

Statek polski „Cieszyn“ utknął na mieliźnie w zatoce Fińskiej. Jest nadzieja uratowania go.

Dni miłosierdzia we Lwowie. Towarzystwa katolickie wyłoniły z siebie osobny „Komitet Dni Miłosierdzia“ we Lwowie, który w dniach od 1 do 4 marca urządził zbiórkę dla biednych, odczyt i nabożeństwa.

Z okazji Dni Miłosierdzia wydał JE. Ks. Arcybiskup Twardowski odezwę do społeczeństwa, w której nawołuje, aby z pokutą wielkopostną połączyć jałmużnę na zadośćuczynienie za własne niewierności, za grzechy drugich i dla pomocy ubogim braciom.

D. R. W Tarnowie w tym samym czasie odbywa się zbiórka odzieży dla biednych. Co im damy?

Najtańsze wydawnictwo Pisma św. Coraz szersze sfery naszego społeczeństwa objawiają zainteresowanie Pismem św. Trudno jednak niejednemu o nabycie Ksiąg św., bo cena naszych katolickich wydań Pisma św. jest jeszcze stale niedostępna dla przeciętnego nabywcy. Dlatego należy się szczera wdzięczność ks. Prof. Władysławowi Budzikowi z diec. tarnowskiej za opracowanie i wydanie w dniach ostatnich własnym nakładem pięknego, a bardzo taniego Wyboru Pisma św., ozdobionego ilustracjami i bardzo udatną mapą. „Wybór z Pisma świętego“ obejmuje dwie części: Stary i Nowy Testament w jednym tomie, łącznie 512 stron dużej ósemki, za 6 zł.

U autora (p. Borzęcin) tylko 5 zł.

Dziękujmy P. Bogu, że jesteśmy Katolikami!

Słuchajmy i czcijmy Pasterzy, posłanych przez Kościół Święty!

„Nie ma ten Boga za Ojca, kto nie ma Kościoła za Matkę!“

Św. Cyprjan

Ze świata

Jubileusz ustanowienia Sakramentów Eucharystji i Kapłaństwa. Komitet Narodowy włoski Kongresów eucharystycznych postanowił pod koniec roku jubileuszowego urządzić publiczne adoracje Najśw. Sakramentu na podziękowanie Odkupicielowi za ustanowienie Sakramentów Eucharystji i Kapłaństwa. Ojciec św. zatwierdził te uroczyste obchody i wyraził życzenie, aby je urządzono w całym świecie katolickim. W myśl tego życzenia Najdostojniejsi Księża Biskupi polscy zarządzili, aby w czwartek, 15 marca odbyła się w miastach wspólna adoracja kapłańska przed Najśw. Sakramentem, w niedzielę zaś 18 b. m. adoracja dla wiernych w każdej parafji, z porządkiem nabożeństwa, wskazanym przez miejscową władzę duchowną. W Wielki Czwartek, jako w rocznicę Wieczerzy Pańskiej, kapłani i wierni przystąpią do Komunji św., ofiarując ją jako podziękowanie Odkupicielowi świata za ustanowienie Sakramentów świętych.

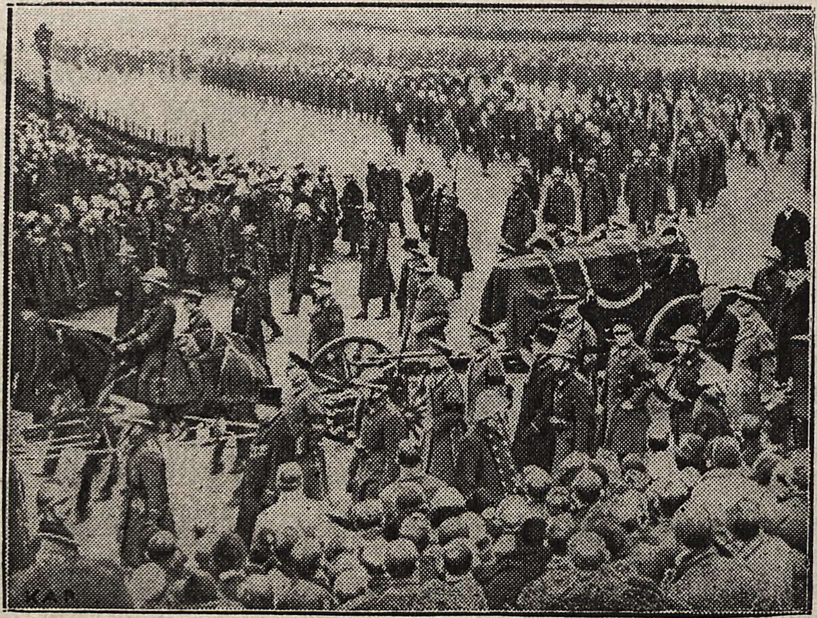
Pamiątka po Roku Świętym w Rzymie. Z inicjatywy Stowarzyszenia Mężczyzn katolickich Rzymu każdy dom w Wiecznem Mieście ma być zaopatrzony w specjalny krucyfiks, będący pamiątką po Jubileuszu Odkupienia. To wystąpienie organizacji katolickiej trafiło na bardzo podatny grunt. A jak u nas? Czy wszędzie jest wizerunek Pana Jezusa na krzyżu?

Nabożeństwo za króla belgijskiego Alberta w Watykanie. W kaplicy sykstyńskiej w Rzymie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za zmarłego króla Alberta I. W nabożeństwie wziął udział Ojciec św. Po Mszy św. odczytano po łacinie wspomnienie, poświęcone zmarłemu monarsze. Wspomniano głęboki i powszechny ból, jaki niespodziewana śmierć króla Alberta I. wywołała w Belgji, tudzież ból w Kościele katolickim, który przez śmierć tę traci oddanego syna i prawdziwie chrześcijańskiego księcia. Zwrócono uwagę na zasługi Zmarłego w Kongo belgijskiem, nietylko przez rozwój polityczny i gospodarczy tego kraju, ale także przez poparcie udzielone misjonarzom katolickim. Wkońcu zwrócono się z gorącemi życzeniami pod adresem nowego króla Leopolda III.

Brylantowy jubileusz święceń biskupich. W Wellingtonie, stolicy Nowej Zelandji, obchodził rzadki jubileusz 60-lecia święceń biskupich ks. Franciszek Marja Redwood, arcybiskup Nowej Zelandji. Z okazji tej uroczystości złożyli jubilatowi życzenia członkowie rządu nowozelandzkiego i liczni inni dostojnicy świeccy i duchowni.

Ks. arcybiskup Redwood ma lat 95, święcenia biskupie otrzymał 10 lutego 1874 r. Do godności arcybiskupiej podniesiony został w r. 1887.

Niemcy tłumią każdy ruch „niehitlerowski“. Cierpią na tem wiele stowarzyszenia katolickie.



Pogrzeb króla Alberta I. odbył się w Brukseli dnia 22 lutego 1934 r.

Przyszło im na koniec... Istniejący od r. 1914 organ hodurowców, dziennik Ameryka-Echo, który był również masowo nasyłany do nas (zwłaszcza na wieś), przestał po dwudziestu latach wychodzić. Obecnie będzie wychodził tygodnik pod tą samą nazwą. Widać, że Polonja nasza za oceanem coraz trzeźwiej ocenia sektę Franciszka Hodura i odwraca się od niej coraz więcej.

W Austrji spokój, lecz niezadowolenie trwa z powodu wielkiej liczby ofiar walk ulicznych socjalistów z wojskiem rządowem. Mówi się wiele o przywróceniu władzy królewskiej.

Zamiast do Palestyny jadą do Polski. Pociągi przybywające z Austrji przywożą do Polski tłumy żydów. Jak wiadomo, w Austrji rząd stoczył krwawe walki z socjalistami i wnet ich rozbił. Ponieważ socjalizm opiera się wszędzie na żydach, więc po rozbiciu socjalistów, żydzi poczuli, że teraz kolej na nich. Uciekają gdzie mogą, do Węgier, Czech, a najwięcej do nas, do Polski. Najbardziej boją się Hitlera, który dąży do przyłączenia Austrji do Niemiec. Żeby go nie oglądać w Wiedniu, wolą już wcześniej wyjechać. Każdy naród się broni jak może przed nabytkiem tak „cennym“, jakim są „starozakonni“. Najlepiej by się skierowali do swej ojczyzny Palestyny i tam szerzyli swoją kulturę.

Anglja broni się przed polskim przemysłem ubraniowym z Łodzi. Dąży do znacznej podwyżki cła odzieżowego, by angielscy robotnicy uzyskali pracę u siebie. I Polska nie wiele zarabia, gdyż daje Anglikom odzież po bardzo niskich cenach.

Koleją z Polski na Saharę. Rządy hiszpański i francuski postanowiły wspólnie zbudować wielki tunel, łączący Europę z Afryką. Tunel zostałby wybity pod dnem morskiem w cieśninie Gibraltarskiej, gdzie Europa najbardziej zbliża się do Afryki. Już obecnie nurkowie wiercą dno morskie i badają twardość skał podwodnych. Im twardsze, tem lepsze, bo woda nie zawali tunelu. Jeśli budowa dojdzie ostatecznie do skutku, to przez 10 lat kilka tysięcy ludzi będzie miało stałe zatrudnienie. Z Polski możnaby wówczas koleją przejechać się aż do pustyni Sahary w Afryce!

Górnicy polscy we Francji w liczbie 20.000 pod groźbą zwolnienia. Do tego dążą przemysłowcy, by dać robotę „swoim”. Projekt ten trafił na duże trudności z dwóch powodów: 1) górnicy polscy są świetnym materjałem robotniczym, 2) zostali wezwani do pracy przez czynniki francuskie, przeto byłoby niewłaściwą rzeczą oddalać ich.

Adam Bywalec poszedł na urlop wróci za tydzień

Dział gospodarczy

Prześwietlanie koron u drzew owocowych. Każdy właściciel sadu, czy choćby kilku drzew owocowych, musi pamiętać, by wczesną wiosną przeglądnąć, jak wyglądają korony tych drzew. Korona drzew owocowych, szczególnie jabłoni i grusz, winna być rzadka, by promienie słoneczne miały łatwy dostęp do najdrobniejszych gałązek. Na tak utrzymywanych drzewach możemy się spodziewać dużo i dorodnych owoców.

Naogół spotyka się po wsiach drzewa owocowe, których korony nie są prześwietlone, ale zostawione naturalnemu rozwojowi. Nic też dziwnego, że drzewa te nie owocują należycie i dają owoce lichego gatunku. Wprawdzie ten i ów usunie czasem pewną ilość niepotrzebnych gałązek, ale robi to często tak nieumiejętnie, że raczej przynosi drzewu szkodę. Drzewa owocowe, których korony są silnie zagęszczone, winno się stopniowo przerzedzać, by naraz nie robić wiele ran na drzewie. W koronie drzewa winny być usunięte wszystkie gałązki suche, wilki, oraz te wszystkie, które się krzyżują i ocierają o siebie. Gałęzie, przeznaczone do usunięcia, winny być ucięte na tak zwaną obrączkę' jaką się widzi przy pniu drzewa, nie za blisko, by nie ranić samego pnia, ale też nie za daleko by nie powstawały sęki, które później próchnieją. Grubsze gałązki należy

obcinać ostrą piłką, a następnie wygładzić ostrym nożem. Każda rana winna być zasmarowana maścią ogrodniczą lub papką z gliny.

Czynności te muszą być wykonane z końcem lutego lub w początkach marca. Cięcie gałęzi niepotrzebnych jest rzeczą niezmiernie ważną, bo wpływa na zdrowotność i owocowanie drzew.

Racjonalne sadzenie drzewek owocowych.

Sadownictwo, jako gałąź gospodarstwa rolnego, jest w dzisiejszych czasach bardzo ważnem zadaniem. Za dziesiątki miljonów złotych przywozimy corocznie owoców z zagranicy. Owoce te są sprowadzane do wielkich miast i ośrodków przemysłowych. Spotykamy natomiast całe wsie, gdzie ludność cały rok nie widzi owoców.

Ażeby ten stan poprawić, musimy zakładać sady wzorowe z doborem odpowiednich odmian, do swoich gleb i warunków klimatycznych. Kogo nie stać na założenie sadu, niech corocznie posadzi choćby kilka drzewek owocowych w ogródku, lub w innych miejscach koło swojego gospodarstwa. — Chcąc, by nasze drzewka ładnie rosły i owocowały, trzeba je dobrze posadzić.

Obecnie nadchodzi pora sadzenia drzewek, przeto warto pomyśleć nad tem, jak to należy zrobić. — Najpierw należy przgotować dołki nie głębsze jak 40 cm. — mogą być natomiast dosyć szerokie, a szczególnie gdy ziemia jest nieuprawiana. W wielu okolicach przyjął się zwyczaj kopania głębokich dołów i nawożenia do nich ziemi



Tak należy przygotować dołek, pal i drzewko na kopczyku

dobrej, gnojnej, bo ziemia jest licha. Tego należy bezwzględnie unikać, bo tym sposobem oszukujemy tylko drzewko a raczej samego siebie. Drzewko rośnie z początku bardzo ładnie, ale po pewnym czasie zaczyna się zastój i choroba, bo korzenie doszły do warstwy gleby głębszej, nieodpowiedniej — i tu kończy się nasza pociecha z drzewa. Drzewko tak posadzone można porównać z rośliną w wazonie. Z tych względów drzewko sadzimy w dołkach płytkich i w ziem i takiej, jaka jest, ma to szczególne znaczenie na glebach płytkich i z natury lichych. Wtedy drzewko rozwinie swój system korzeniowy w wierzchniej warstwie ziemi, zaś gdy ją będziemy co roku spulchniać i nawozić, drzewka będą się dobrze trzymać — i owocować.

Po wykopaniu dołka wbijamy w środek silny pal, by można było do niego przywiązać drzewko po posadzeniu. Wysokość pala nad powierzchnią ziemi winna być taka, by nie sięgała w koronę drzewka, bo wtedy będzie ocierał gałązki korony. Następnie usypujemy w dołku kopczyk z ziemi pulchnej, wziętej z powierzchni gruntu. Kopczyk taki należy lekko obtłoczyć i na nim dopiero ustawiamy drzewko. Ażeby mieć pewność, by nie wsadzić go zbyt głęboko, lub za płytko, kładziemy na wykopanym dołku prostą łatę, która nam wskaże poziom ziemi. Na dolnej krawędzi łaty winna się znajdować szyjka korzeniowa drzewka (t. j. miejsce, gdzie pień drzewka w szkółce stykał się z ziemią).

Wtedy widzimy, czy usypany kopczyk pod korzenie jest za niski lub wysoki i regulujemy go według potrzeby. Pod korzenie usypujemy kopczyk dlatego, żeby nadać korzeniom kierunek poziomy a nie pionowy. Niżej podana rycina podaje nam jak należy przygotować dołek, kopczyk, pal i drzewko przy sadzeniu.

W wielu okolicach spotyka się zwyczaj, że do dołka przed sadzeniem dają trochę świeżego gnoju. Tego też należy bezwzględnie unikać, bo wtedy wytwarza się pod korzeniami silna gnojówka, która niszczy młode korzonki włośnikowe. Przed sadzeniem należy przeglądnąć korzenie drzewka i zbyt długie należy skrócić, grube i rozczepione przy wykopywaniu ostrym nożem ściąć do równości, tak by zrobiona rana na korzeniu była do ziemi wgłąb. — Przy sadzeniu drzewek na wiosnę, gdy jest czas suchy, dobrze jest korzenie zamoczyć w papce z gliny i krowieńca. Po posadzeniu, drzewka należy przywiązać do pala na ósemkę, żeby wiatry nie ocierały kory pnia o pal. Również trzeba pamiętać, ażeby koło drzewka zrobić z ziemi wałek, by więcej wody mogło się zatrzymać z deszczu a w czasie suszy trzeba drzewko podlewać wodą.

Jeżeli te kilka uwag zastosujemy przy sadzeniu drzewek owocowych. to będziemy pewni, że przyniosą nam należyty pożytek w postaci owoców i pięknych przyrostków. *Z. J.*

Wiadomości z tygodnia

Dolar amerykański od 5·30 — 5·35 Zł.

Frank francuski od 0·34 — 0·35 Zł.

Ceny nabiału, drobiu i jarzyn.

Na ostatnim targu płacono w Krakowie: Mleko pełne 1 litr od 0·18 — 0·20 zł. Ser krowi zwycz. 1 kg od 0·70 — 0·80 zł. Masło deserowe 1 kg od 3·40 — 3·60 zł, zwyczajne od 3·00 — 3·20 zł. Jaja kurze za sztukę od 5 — 7 gr. Ziemniaki 1 kg od 8 — 10gr. Cebula od 20 — 25 gr za kg. Jabłka krajowe kompotowe kg od 0·60 do 1·00 zł, dese-

rowe od 1·20 — 1·60 zł. Kura od 2·50 — 3·80 zł. Kaczka od 3·00 do 4·00 zł. Gęś od 5·50 — 6·50 zł. Indyk od 8·00 — 12·00 zł. Karp żywy 1 kg od 2·20 — 2·40 zł, szczupak od 3·50 — 4·00 zł.

Ceny zboża, nasion i pasz w Krakowie.

W ostatnim tygodniu płacono za 100 kg.: Pszenica od 21·50 — 22·70 zł. Żyto od 14·40 — 14·75 zł. Jęczmień od 14·00 — 15·50 zł. Owies od 12·25 — 13·00 zł. Proso od 19·00 — 20·00 zł. Groch zwykły jadajny od 25·00 — 27·00 zł. Fasola biała od 27·00 – 28·00 zł. Fasola„ Jasiek“ od 46·00 — 50 zł. Bobik pastewny od 13·50 — 13·75 zł. Wyka szara od 13·00 — 14·00 zł. Łubin żółty od 10·75 — 11·00 zł. Mak niebieski od 50·00 — 52·00 zł. Kminek kraj. czyszczony od 165·00 — 175·00 zł. Koniczyna czer. z 1933 r. od 180·00 – 205·00 zł. Siano słodkie od 6·50 — 7·00 zł, średnie od 5·00 — 5·50 zł, kwaśne od 4·00 — 5·50 zł. Koniczyna (siano) od 7·60 — 8·00 zł. Słoma długa od 3·25 — 3·50 zł.

Kalendarzyk na czas od 12 III. do 18 III. 1934 r.

		Wschód słońca	Zachód słońca
12	**Św. Grzegorza**, papieza i doktora Kościoła, zwanego Wielkim. Wsławił się mądremi prawami, które nadał Kościołowi, udoskonalił śpiew kościelny gregorjański, nawrócił wielu heretyków i pogan, a zwłaszcza Anglję, do której wysłał Sw. Augustyna i innych zakonników, to tez nazwano go apostołem Anglji.	6·22	17·59
13	**Św. Nicefora**, biskupa, który wystepował w obronie czci obrazów przeciwko cesarzowi wschodniemu, Leonowi i za to został skazany na wygnanie Po 14 latach wielkiej udręki poszedł do Pana, któremu wiernie słuzył.	6·20	18·01
14	**Św. Męczenników**, którzy w liczbie 47 przyjęli Chrzest z rąk Św. Piotra Apostoła w więzieniu Mamertyńskiem w Rzymie, a potem wszyscy oddali życie za wiarę Chrystusową.	6·18	18·02
15	**Św, Longina**, męczennika, który niegdyś, jako żołnierz rzymski, przebił włócznią bok Chrystusa Pana, a potem sam w Niego uwierzył i umiłował Go aż do męczeństwa.	6·16	18·04
16	**Św. Juljana** męczennika, którego po wielu torturach, zawiązano w worku pełnym wężów i wrzucono do morza.	6·14	18·05
17	**Św. Jana**, kapłana i męczennika, Ślązaka, który poniósł śmierć męczeńską za nienaruszony sekret spowiedzi,	6·12	18·07
18	**Niedziela Męki Pańskiej**, zwana Czarną, która rozpoczyna dwutygodniowy okres przed Wielkanocą, poświęcony głębszemu rozważaniu męki Pana Jezusa. Od tej niedzieli zasłania się w kościołach krzyże i obrazy fioletowemi welonami, na znak wielkiego smutku z powodu cierpień Pana Jezusa.	6·10	18·09

Zmiany księżyca: Nów dnia 15 III. o godz. 13, min. 8.

ORGANISTA

zdolny, samotny, po wojsku, z dwuletnią praktyką organ., prowadzący chór wielo głosowy i buchalterję w spółdz. kredyt.-oszczęd., również posiada świadectwa z odbytej praktyki na agenta pocztowego, oraz praktykę introligatorską. Stały organizator teatrów religijnych, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod: CHOJECKI J. Leszczyna 8. p. Trzciana koło Bochni.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4. Telefon 311